Cena 10 groszy. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Białystok, niedziela 22 maja 1938 r.

Każda anarchia — sprzymierzeńcem żydo-komuny

MIESZCZANIN

Niezależny tygodnik społeczno-gospodarczy
Organ Chrześcijańskiego Porozumienia Gospodarczego w Białymstoku

Rok I. | Redakcja i Administracja mieszczą się przy ul. Br. Pierackiego Nr. 9, tel. 3-64. | Nr. 6.

Redaktor przyjmuje we wtorki i czwartki od godz. 10—12 i 18—20. Administracja czynna codziennie od godz. 10—15.

Czy jest kontrola gospodarki miejskiej?

Obywatele Białegostoku muszą znać swój samorząd

Częste narzekania obywateli na złą, bezkontrolną gospodarkę miejską i na zbyt małe uprawnienie Rady Miejskiej, czynności której ograniczają się wyłącznie prawie do uchwalenia pożyczek, zmusiły nas do zainteresowania się — kto i jak nadzoruje, „samorząd" i czy faktycznie gospodarka jest bezkontrolna.

Delegowany przez nas współpracownik przede wszystkiem zasięgnął opinii radnych...

I co się okazało... Przy wyborach, Komisji Rewizyjnej, staczane były boje o obsadę tego ważnego organu kontrolnego, między radnymi chrześcijanami i radnymi żydami. Po długich utarczkach przewodnictwo organu kontrolnego powierzono Dyr. Gimnazjum Kupieckiego p. Antonowiczowi, a wice-przewodnictwo radnemu Hendlerowi. (aby i żydowskie społeczeństwo miało swój udział w kontroli gospodarki. w tej nie „żydowskiej Radzie")

Ale o czynnościach Komisji jakoś nikt nie słyszał... Wspominano, iż jakoby Komisja zwiedzała Rzeźnię Miejską i jakieś tam inne objekty, wspominano o bardzo luźnych uwagach komisji, dotyczących gospodarki Zarządu Miejskiego z czasów komisarycznych, ale o ocenie z wykonywanych przez Zarząd Miejski budżetów, ani też o opinii i wnioskach Komisji, nikt nic konkretnego powiedzieć nie mógł...

Współpracownik nasz nie zrażony brakiem wiadomości w gronie radnych, udał się do przewodniczącego Rady prez. Nowakowskiego, lecz i tam ze względu na **„urzędową tajemnicę"** czy inne **„tabú"** odmówiono mu danych...

Dlaczego?

Czyż płatnicy podatków nie mają prawa wiedzieć, jak ich krwawicą gospodarzy miasto?

Po co mają za węgłami szeptać o bezkontrolnej gospodarce?...

Czy to jest tajemnicą, że „Komisja Rewizyjna dokonała rewizji wtedy i wtedy"?...

Ale jak już tajemnica, to uszanujmy ją i sięgnijmy do ustawy...

I co się okazuje...

Na terenie związków samorządowych działają z mocy ustawy komisje rewizyjne powoływane przez rady i obdarzone szerokimi kompetencjami. Według art. 62 ustawy o ustroju samorządu, komisja rewizyjna powołana do kontroli nad działalnością finansową i gospodarczą organów zarządzających przez radę, jest stałym organem tej rady. W myśl ustawy i kompetentnych do niej wyjaśnień do zakresu jej działania należy „bezpośrednia kontrola nad całokształtem i poszczególnymi kierunkami działalności danego związku samorządowego, zarówno w zakresie administracji, jak jego urządzeń, zakładów i przedsiębiorstw pod względem prawidłowości i zdolności tej działalności z obowiązującymi przepisami, z postanowieniami statutów i uchwał organu stanowiącego, oraz budżetu i zasadami oszczędności w gospodarce publicznej, jak również należyte informowanie o stwierdzonym stanie rzeczy w powyższym zakresie organu stanowiącego".

W szczególności więc do zadań komisji rewizyjnej według komentarzy Związku Miast Polskich należy corocznie, przed przyjęciem przez radę miejską, sprawdzenie rocznego sprawozdania zarządu miejskiego z wykonania budżetu oraz przedstawienie radzie swojej opinii i wniosków, badanie corocznie zamknięcia rachunkowego za ubiegły okres budżetowy i rocznego bilansu zakładów i przedsiębiorstw miejskich, zgłaszanie radzie miejskiej swojej opinii i wniosków, oraz badania wydatków i dochodów, a także czynności kasowych i rachunkowych. Rewizyj periodycznych musi dokonywać komisja rewizyjna w miastach liczących ponad 50 tysięcy mieszkańców przynajmniej raz na 6 miesięcy, w pozostałych miastach raz na kwartał *). Komisja rewizyjna ma prawo korzystać z powoływanych przez siebie rzeczoznawców. Przewodniczący organu zarządzającego obowiązany jest postawić na porządku dziennym najbliższego posiedzenia rady sprawozdanie komisji rewizyjnej wraz z ewentualnymi wyjaśnieniami organu zarządzającego; jeśli Rada po wysłuchaniu opinii komisji rewizyjnej odmówi przyjęcia do wiadomości rocznego sprawozdania z wykonania budżetu, lub na tle innych sprawozdań komisji rewizyjnej podniesie zarzuty przeciwko organowi zarządzającemu, przewodniczący organu stanowiącego, przesyła niezwłocznie odnośne jego uchwały władzy nadzorczej, która bada zarzuty i wydaje odpowiednie zarządzenia. (art. 63). Szereg okólników wyjaśnia powyżej streszczone przepisy w kierunku wzmocnienia stanowiska i roli komisyj rewizyjnych, kompetencje których jak widzimy są bardzo rozległe i istotne.

Pozatem Prezydent posiada organa własnej kontroli, który czuwa nad działalnością podległych mu biur i instytucyj. Niezależnie od tego pamiętać należy o pomocy, jaką w zakresie rewizyj okazuje Związek Miast Polskich w miarę zapotrzebowanych żądań. Wreszcie od dwóch z górą lat istnieje Związek Rewizyjny Samorządu Terytorialnego, instytucja powstała na mocy dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z obowiązkiem stałego i systematycznego rewidowania związków samorządu terytorialnego.

W ten sposób działalność wydzielonego miasta jest rewidowana stale przez trzy organa: przez kontrolę wewnętrzną, będącą narzędziem prezydenta miasta, przez komisję rewizyjną rady, oraz przez Związek Rewizyjny, przyczym każdy z tych organów posiada określoną instancję, której komunikuje jako władzy nadzorczej swe protokóły, uwagi i wnioski, w celu powzięcia w razie potrzeby odpowiednich decyzyj i zarządzeń.

Teraz zaczynamy rozumieć czemu poruszoną przez nas sprawę „otoczono" tajemnicą i wręcz odmówiono wyjaśnień.

Komisja Rewizyjna w ciągu czteroletniej kadencji **nie wypełniła swego zadania,** przewidzianego odnośną ustawą.

Przewodniczący Rady (prezydent) **był obowiązany** do wstawienia na porządek dzienny posiedzenia Rady, po każdorazowym wykonaniu budżetu „sprawozdanie Komisji Rewizyjnej" z ewentualnymi wyjaśnieniami.

A czy wstwił? **nie!**...

Nie wstawił, bo **nie miał** takiego sprawozdania.

Czemu nie miał?

Po odpowiedź na te pytanie, udaliśmy się do osoby najbardziej miarodajnej, do przewodniczącego Komisji p. Antonowicza, który przynajmniej **„bez tajemnicy"** i **„owijania w bawełnę"** wyjaśnił:

„Do Komisji Rewizyjnej, która ma spełnić swoje zadanie, trzeba powołać ekspertów, a to kosztuje. Ponieważ miasto płaci składki do Związku Rewizyjnego Samorządu Terytorialnego przy Związku Miast Polskich, rewizje dokonuje Związek, rozporządzający kwalifikowanemi fachowcami i ekspertami.

Związek ten, dokonał rewizji w roku 1936 czy 1937, jednak protokół dotychczas nie został nadesłany".

Odpowiedź otrzymana od p. Antonowicza w części przynajmniej wyjaśnia przyjęty sposób kontroli w Białymstoku.

Kto ten system wprowadził?...

Rada napewno, nie.

Ale...

Cztery lata minęło, a Rada Miejska dużo pożyczek uchwaliła i nikt nie zainteresował się, jak te pożyczki zostały rozprowadzone.

Wszyscy czekają na protokół Związku Rewizyjnego. A no, daj Boże doczekać się przed ukończeniem kadencji...

Do tematu tego powrócimy niebawem, aby naświetlić szkodliwość przyjętego sposobu kontroli, dziś ograniczymy się do zapytania:

Poco radni, i ci z prawicy, i ci z lewicy, i chrześcijanie, i żydzi siedzą w tych miękich fotelach, czy tylko poto, by pożyczki uchwalać?

Czemu nikt nie zainteresował się tą sprawą?...

Poruszając sprawę kontroli gospodarki miejskiej, nie doszukujemy się jakichbądź nadużyć lub przekroczeń, bo do gospodarki prez. Nowakowskiego mamy pełne zaufanie, to jednak kontrola musi być. Do tego powołana jest Rada i Komisja uprawniona z mocy ustawy.

P. S. W ostatniej chwili dowiadujemy się, że protokół Komisji Związku Rewizyjnego z lustracji czynności Zarządu Miasta Białegostoku w roku 1936 został już nadesłany i niebawem zapoznamy się z jego treścią.

Może „tajemnica urzędowa" tym razem zostanie pominięta.

*) „Ustrój samorządu miejskiego w województwach centralnych", wyd. Zw. Miast Pol. 1937.

O odżydzenie miasta Białegostoku

Chrześcijańskie Porozumienie Gospodarcze w Białymstoku, na ostatnio odbytym posiedzeniu, postanowiło zwołać na dzień 29 maja wielkie zebranie publiczne, poświęcone sprawie ODŻYDZENIA MIASTA BIAŁEGOSTOKU I POPIERANIA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO PRZEMYSŁU I HANDLU. —

Spodziewany jest przyjazd przedstawicieli mieszczaństwa i kupiectwa chrześcijańskiego z Warszawy.

Miejsce zebrania zostanie zapodane w afiszach i okólnikach organizacyj wchodzących w skład porozumienia. —

Wzywamy ludność miasta Białegostoku, do masowego wzięcia udziału w zebraniu.

Kupiectwo polskie na Jasnej Górze

Dnia 15 bm. w niedzielę, zgromadziło się w Częstochowie ok. 10 tysięcy przedstawicieli kupiectwa z całej Polski, by wspólnie złożyć hołd Najświętszej Pannie, Patronce Narodu Polskiego.

Jasna Góra, Częstochowa, którą Sobie za tron i stolicę Królestwa Swego obrała Przenajświętsza Matka Chrystusa, tak zrosła i dalej zrasta się z dziejami Kraju, z życiem Narodu, iż bez tej Świątyni, bez Obrazu tego, bez przyczyny, opieki, orędownictwa Matki Łaski Bożej niepodobnaby sobie wyobrazić Polski.

O mury jasnogórskie rozbił się ongi najazd szwedzki. To był pierwszy cud historyczny, że kiedy upadła Warszawa i Kraków, kiedy już „Polska cała Szwedowi się poddawała — jedna tylko Matka Boska Częstochowska", oparła się.

A cud drugi to nagłe powstrzymanie, odparcie, rozgromienie czerwonej armii sowieckiej tuż u bram Warszawy wtedy, gdy na jej ulicach, gdy w całym kraju wszczęły się modły, rozległy się pieśni Błagalne do Matki Serdecznej, do Królowej Korony Polski — „Ratuj, ocal lud Twój, Krainę, Królestwo Twoje!"

Te dwa momenty, to jakby dwa słupy drogowe dziejów naszych. To jakby „arka przymierza między dawnymi i nowymi laty".

A ileż tych ulg i pocieszeń, których doznali poszczególni uczestnicy odbywających się rok rocznie pielgrzymek! Jednostki to wprawdzie, jakby pyłki lub krople, ale z ziarnek piasku składają się góry podniebne, a z kropel morza, oceany. I tak powstało to morze uwielbienia Niepokalanej Dziewicy, Bożej Rodzicielki.

W chorze uwielbienia tego, w aktach Ludu nigdy nie zabrakło i zabraknąć nie może głosu i udziału Kupiectwa. Szczególnie dziś, kiedy wzrasta znaczenie i aktualność zadania, jakie ono wzięło na swe barki. Jest nim przedewszystkim walka o spolszczenie wymiany, o jej uzdrowienie, unormalnienie. O zatamowanie tych ran, organizmu gospodarki krajowej, przez które ucieka wartości materialne, niby krew z ciała.

Białostoczanie pomimo starań i licznych zapisów w miejscowym oddziale Centr. Zw. Detal. Kup. Chrześć. wzięć udziału w uroczystości nie mogli, gdyż pociąg popularny z Wilna, którym miała jechać wycieczka z Białegostoku z przyczyn od Związku niezależnych nie odszedł, su wielkiemu rozczarowaniu kupiectwa białostockiego.

Przed dworcem kolejowym w Częstochowie o godz. 8,45 uformował się pochód, na czele którego kroczyło kierownictwo pielgrzymki, władze naczelne Rady Kupiectwa Polskiego i poczty sztandarowe z całego kraju. Przed pochodem niesiono wotum z wizerunkiem Matki Bożej i napisem:

„Tobie, Matko Boża, w opiekę oddaje się i błogosławieństwo w pracy ku chwale Syna Twego Jezusa i ku pożytkowi Ziemi Polskiej, której królujesz, prosi kupiectwo polskie".

Pielgrzymkę przed klasztorem Jasnogórskim powitał generał Paulinów o. Pius Przeździecki. Nabożeństwo przed Szczytem celebrował JE. ks. biskup, Antoni Zimniak, kazanie zaś wygłosił o. Pius Przeździecki. Po nabożeństwie nastąpiło poświęcenie wotum i uroczystość jego złożenia.

Po południu o godz. 16 przedstawiciele kupiectwa polskiego ponownie zgromadziły się przed Szczytem na uroczystą akademję podczas której prezes kupiectwa polskiego Bogusław Herze z Warszawy, wygłosił przemówienie p.t. „Najświętsza Maria Panna w dziejach Polski", a prezes Eugeniusz Wencel p.t. „Podstawy duchowe kupca polskiego".

Akademię zakończono odśpiewaniem „Boże coś Polskę".

Częstochowa na dzień pielgrzymki kupiectwa polskiego przybrała wygląd b. uroczysty. Całą trasę pochodu przystrojono flagami o barwach papieskich, narodowych i zielonych kupiectwa.

Nastrój całej pielgrzymki bardzo poważny.

DZIESIĘĆ ZASAD „MIESZCZANINA"

I „Mieszczanin" jest pismem chrześcijańskim, narodowym, niezależnym,

II wyraża dążenie i broni interesów warstw średniego stanu: kupiectwa, rzemiosła, przemysłu, własności nieruchomej i inteligencji zawodowej,

III występuje w obronie prywatnego władania i prywatnej inicjatywy oraz zwalcza zakusy etatystyczne i przerosty biurokratyzmu,

IV domaga się oparcia całego życia państwowego na zasadach sprawiedliwości i praworządności,

V występuje o większe zdemokratyzowanie formy rządzenia, o rozszerzenie praw wyborczych szerokich warstw ludności i zapewnienia miastu odpowiedniego udziału w samorządzie i ciałach parlamentarnych,

VI przeciwstawia się wybujałościom partyjnictwa i partiokracji,

VII dąży do unarodowienia życia gospodarczego Polski i uwolnienia go od żywiołu obcego,

VIII pobudza do zjednoczenia i zorganizowania warstw średnich miejskich i do wytworzenia z nich jednolitej siły mieszczańskiej,

IX jest przeciwny hasłom walki klasowej lub egoizmu klasowego, głosząc zasady solidarności społecznej,

X w stosunku do innych odłamów polskiej myśli politycznej, jako też do sfer rządzących przejawia szacunek cudzych przekonań, uprawiając krytykę objektywną, opartą na dobrej woli i domagając się oparcia życia publicznego na zasadach uczciwości i honoru.

Wyd. „Mieszczanin".

B. PUSTELNIK.

Bławat.

Miłe drogie rodaczki — bez różnicy stanów
Weźcie w rączkę ołówek, zróbcie obliczenie:
Ileż to w ciągu roku za „trochę" gałgarów
Poszło od Was pieniędzy w żydowskie kieszenie?
Ha, trudno. Zło się stało. Lecz od dziś — niech Panie
Postanowią, że za bławat u swych grosz zostanie.

Bezczelne bluźnierstwo żydowskie

Wychodzące w Warszawie pismo żydowskie, redagowane w języku polskim, „5 ta rano" w Nr. 135 z dnia 15 go b. m. p. t. "Mądrale z Chełma" (autor M. Kipnis) podaję taką „anegdotę":

„Sławny dowcipnis Freim Grajdinger przybył raz do Chełma. Chciał sobie tu zebrać trochę pieniędzy, ale chełmianie nie chcieli dać. Więc wpadł na pomysł. Wyszedł za miasto, nazbierał koziego łajna, posypał je cukrem i stanął z tym przy stoliku na rynku, wołając: — Ludzie, pigułki na świętego ducha. Niezwykła okazja! Kto zje jedną pigułkę, ten już poczuje w sobie ducha świętego!

Na wieść, że są do nabycia tego rodzaju pigułki, zbiegło się całe miasto: rzeźczyźni, kobiety, chłopcy a nawet dziewczęta..."

Froim Grajdinger — według „5-ej rano" — sprzedał swój „towar" i drapnął.

Nie mamy nic przeciwko temu, by pisma żydowskie zamieszczały „humoreski i anegdoty ludowe" z zakresu żydowskich szachrajstw. Może to być nawet rzeczą pożyteczną. Ale „5-ta rano" za dużo sobie pozwala. Jest bowiem sprawą jasną, że anegdota p. M. Kipnisa ma na celu ośmieszenie dogmatów i praktyk chrześcijańskich.

Spodziewamy się więc, że władze prokuratorskie nie omieszkają wyciągnąć z tego należyte konsekwencje i bezczelnych literatów żydowskich pociągną do odpowiedzialności sądowej z art. 172 i 173 K. K.

Bomba w loży masońskiej

żydowskiej organizacji „Bnei-Brith"

Nieznany sprawca dokonał zamachu bombowego na lokal żydowskiej loży masońskiej „Bnei Brith" w Warszawie. Loża ta mieści się przy ul. Rymarskiej, ukryta pod nazwą stowarzyszenia humanitarnego „Braterstwo".

W dniu zamachu około godz. 4 po poł. do drzwi stowarzyszenia zadzwonił jakiś młody człowiek.

Woźny instytucji, Motel Sztryk, wyjrzawszy przez okienko judasza, nie wpuścił nieznajomego, który oddali się.

W parę minut potem rozległa się silna detonacja. Wskutek wybuchu bomby, położonej pod drzwiami stowarzyszenia, powstała w kamiennej posadzce wyrwa o średnicy pół metra. Okno w klatce schodowej wypadło wraz z ramą, ponadto zaś pękły szyby we wszystkich oknach od frontu. Zarysowały się sufity i ściany.

Bomba sporządzona była z 2-kilowej puszki blaszanej od cukierków, wypełnionej dynamitem. Wybuch nastąpił wskutek podpalenia lontu.

Stow. humanitarne „Braterstwo", a ściślej loża masonerii żydowskiej „Bnei Brith" istnieje od lat 16-tu i od początku mieści się w tej samej kamienicy przy ul. Rymarskiej.

Sala loży posiada 9 okien, które podczas zebrań członków są zawsze zasłonięte roletami. Na suficie znajdują się 3 olbrzymie brązowe żyrandole o 30 tu żarówkach każdy, na ścianach — 9 kinkietów.

W pozostałej części lokalu mieszczą się: jadalnia, kancelaria i biblioteka.

Członkami loży „Bnei Brith" są bankierzy, przemysłowcy, lekarze i adwokaci żydowscy.

W sprawie zamachu na żydowską lożę masońską prowadzi policja dochodzenie.

Ciągnienie 1 klasy loterji 22 VI
kup los w kolekturze
Tylickiego
BIAŁYSTOK
Sienkiewicza 14, tel. 16-36.

NA WIOSNĘ i LATO
JEDWABIE, WEŁNY DAMSKIE, SUKNA, FIRANKI,
Duży wybór. OBRUSY, KAPY i t.p.
Pierwszorzędne źródło zakupu.
Stefan Janik
Białystok, Rynek Kościuszki 8.
Firma chrześcijańska.

POKOST, FARBY I PAPIER.
Edmund Kitszel
Białystok, ul. Św. Jańska 1.
175-25.

MASZYNY DO PISANIA
nowe i używane
poleca
Zygmunt Bruzgo
Białystok, ul. Kilińskiego 19
tel. 3-90
166—4

ŻYDOWSKIE RATY

Uważać przy umowach na raty

Najbiedniejsze warstwy naszego społeczeństwa lubią z konieczności kupować „na raty". Prawo handlowe bierze nawet w specjalną opiekę kupujących na raty, chroniąc ich przed wyzyskami lub niekorzystnymi rachunkami kupców.

Specjalnie zaś trzeba przy umowach kupna na raty zwracać uwagę, gdy masię do czynienie z Żydami, a praktyka polska uczy, że w lwiej części Żydzi tym typem sprzedaży się zajmują.

Obecnie, gdy pod wpływem działalności uświadamiającej mają Żydzi utrudniony dostęp do klienteli chrześcijańskiej często posługują się ajentami chrześcijańskiemi, którzy zapewniają, że firma jest chrześcijańska, przetoradzimy skrupulatnie upewniać się przy umowach na raty, czy firma jest naprawdę chrześcijańską, a to ze względu chociażby na interes samych kupujących, aby potem nie narzekać iż za ciężko zapracowany grosz otrzymujemy nieprzedstawiające żadnej wartości towary, i zbogacając nieświadomie wroga nam element żydowski. —

Dlaczego żydzi uprzywilejowani?

Niezrozumiała polityka władz

godzi w interesy handlu polskiego

W całej Europie i Ameryce Żydzi zorganizowali gęstą sieć placówek, zajmujących się pomocą dla tzw. C.K.B., czyli **„Centralnego towarzystwa bezprocentowego kredytu i krzewienia pracy wśród ludności żydowskiej w Polsce"**. Towarzystwo to zajmuje się udzielaniem — za pomocą obszernej sieci kas — bezprocentowego kredytu kupiectwu i rzemiosłu żydowskiemu, wzmacniając jego siłę finansową wobec handlu i rzemiosła chrześcijańskiego. Działalność ta idzie w dwóch kierunkach, udzielania pożyczek na nowe warsztaty pracy, oraz oddziaływania na kształtowanie się cen targowych w małych miasteczkach.

Dogodne warunki

O ile o pierwszą z tych dziedzin chodzi, to kredyty nie tylko wolne są od procentów, ale i rozkładane są na bardzo długie i wygodne raty, jeśli zaś interesy się nie uda i biorący pożyczkę zbankrutuje, to C. K. B. rezygnuje z jakichkolwiek kroków egzekucyjnych, całą pożyczoną sumę odpisując po prostu na „straty". Co zaś do działalności na targach i jarmarkach, to polega ona na wysyłaniu na miejsce przez C.K.B. swego delegata, tzw. „miszulcha", który interweniuje w wypadkach, gdy chłopi nie chcą przyjmować cen dyktowanych im przez żydowskich kupców i za przywiezione produkty żądają cen wyższych. Miszulch **zwołuje wówczas wszystkich Żydów na targu i zabrania im kupować**. Po paru godzinach wyczerpującego bezowocnym czekaniem chłopi, nie chcąc z pełnymi wozami powracać do domów, **godzą się na ceny ofiarowane przez miszulcha**, który wyposażony przez C.K.B. w grubszą gotówkę, wykupuje wszystko i odstępuje następnie swym współwyznawcom.

Jak widzimy, działalność C. K. B. niewątpliwie bardzo cenna dla Żydów, wyrządza jednak poważne szkody całemu społeczeństwu polskiemu zarówno kupcom i rzemieślnikom jak i wieśniakom. A jednak **instytucja ta cieszy się zgoła specjalnymi względami u władz polskich**. Oto jeden z wielu na to przykładów.

Corocznie nadchodzi z Ameryki do Polski kilkadziesiąt tysięcy paczek, nadsyłanych przez naszych emigrantów, krewnym w Polsce. Są to głównie paczki żydowskie, emigranci Polacy bowiem przesyłają raczej dolary w gotówce. Deklarowane jako „stare ubrania", paczki te są wolne od cła, jednakże dla zapobieżenia nadużyciom wprowadzono od r. 1923 obowiązek rejestrowania ich w polskich konsulatach w Ameryce, gdzie zorganizowano odpowiednią kontrolę. Zarazem wprowadzono opłatę rejestracyjną w kwocie 1,25 dolara od paczki oraz obowiązek wykazywania się odbiorcom tych paczek w Polsce świadectwem ubóstwa.

Specjalne przywileje

Opłaty te i formalności wydały się Żydom zbyt uciążliwe i już wkrótce C.K.B. **uzyskało specjalne przywileje** dla paczek kierowanych do Polski z jego pośrednictwem, a więc zarówno zwolnienie od rejestracji, kontroli i wynikających stąd opłat wobec konsulatów naszych w Ameryce, jak i od obowiązku przedstawiania świadectw ubóstwa w Polsce. Jedyne ograniczenie polegało na tym, że ilość paczek uprzywilejowanych była określona kontyngentem rocznym. Tu jednak akcja C. K. B. szła w kierunku rozszerzania kontyngentu i to w tempie bardzo szybkim, bo z 10.000 pakietów w roku 193- wzrósł on do 20.000 w rok później, w roku zaś 1936 doszedł do 35.000.

Niespodziewana odmowa

Jednak nie w tym jeszcze tkwi główny „smak" tej historii lecz w tym, co nastąpiło później, gdy **jedna z chrześcijańskich kas bezprocentowych** wystąpiła do władz państwowych z prośbą, aby i jej przyznano przywilej analogiczny ze związkiem żydowskim. Oto bowiem... **żądanie to spotkało się z odmową.** Ale zaś nie było ataków i narzekań, wprowadzono „równouprawnienie" polsko-żydowskie, znosząc wszelkie wogóle dotychczasowe przywileje i w dodatku podwyższając opłaty rejestracyjne o 100 proc., do 2,50 dolarów.

Ale stan taki nie trwał długo. **Od czegoż żydowskie „chody" i „sprężyny"?** Zostały one puszczone w ruch i w roku 1938 C.K.B. odzyskał swój dawny przywilej — z tą tylko różnicą, że zamiast całkowitego zwolnienia od opłaty rejestracyjnej wprowadzono obniżenie jej do błahej kwoty 10 centów od paczki oraz że kontyngent chwilowo obniżył się nieco w stosunku do stanu z r. 1936, bo wynosi na razie „tylko" 20.000 paczek.

A paczki nie-żydowskie? Ano, po staremu. Wspomniana wyżej chrześcijańska kasa bezprocentowa ponowiła w tym roku swoją prośbę, ale... **bezskutecznie**. Odmówiono jej po raz wtóry. Przywilej i ulgi są w Polsce tylko dla Żydów. Rezultat ten, że Polacy amerykańscy, chcąc wysłać do kraju paczkę z pominięciem zupełnie wysokiej opłaty rejestracyjnej, **muszą... korzystać z usług żydowskiej instytucji, opłacając się jej za „grzeczność"!!**

Sytuacja paradoksalna, którą możnaby uważać za jakąś koszmarną fantazję, gdyby nie było niestety prawdą. Tak oto w centralnych władzach rządowych niepodległej Polski eksponenci interesów żydowskich potrafią uzyskiwać dla siebie stanowisko zgoła wyjątkowe, kosztem większości ludności. **Czy nie Judeo-Polonia?**

Aby ziemia przyniosła plon
TRZEBA JĄ ZAORAĆ.
Aby pieniądze przyniosły procent
TRZEBA SKŁADAĆ JE
W KOMUNALNEJ KASIE OSZCZĘDNOŚCI
Nie trzymajcie pieniędzy w domu

K. K. O. w Białymstoku, ul. Pierackiego 1 (dom własny).

Całkowite bezpieczeństwo. — Korzystne oprocentowanie. 159-4

Polska Składnica Galanterii
JAN MIKO
BIAŁYSTOK, UL. SIENKIEWICZA 1
Poleca: wykwintną galanterię na sezon letni.

Losy 1 klasy do nabycia w D B
Romuald Tylicki
BIAŁYSTOK
Sienkiewicza 14, ::: tel. 16-36

Aparaty **Electrolux** ODKURZACZE FROTERKI CHŁODNIE
Naprawa starych—dostawa nowych. Żądajcie bezpłatnych pokazów.
Tel. 3-64.
Tylko krótki czas! Godz. 9—14 i 18—20.
0-2

CHRZEŚCIJAŃSKI SKLEP
Farb i pokostu
ORAZ
Nasion
Białystok pod Ratuszem 43.
167—4

Z TYGODNIA

Na firnamencie politycznym

W niedzielę dn. 15.V przejazdem przez Białystok w lokalu Stronnictwa Narodowego wygłosił odczyt o ideologii Romana Dmowskiego przybyły z Łodzi kpt. Grzegorczyk.

Zebranie odbyło się w szczupłym gronie przygodnie zgromadzonych członków S. N.

* * *

Na odbytym również w ubiegłą niedzielę Wojewódzkim Zjeździe Stronictwa Ludowego przeważały nastroje wyczuwanej, bezwyjściowej sytuacji, w której się znalazły resztki stopniałych szeregów, stosunkowo niedawno przeważającej na wsi organizacji ideowej.

Jak się stwierdziło, jedynie Grodzieńszczyzna, Augustowskie i Suwalszczyzna stanowią dotychczas realniejszą siłę zorganizowaną.

Ruch organizacyjny S. L. na terenie Białostockiego i przyległych powiatów zdecydowanie się rozprasza.

Nieco blagi i kilkunastu przerzucających się od Ozonu i z powrotem wątpliwej jakości prozelitów—to prawie wszystko.

Nic też dziwnego, że jedyny kandydat do przejęcia władzy po wygasającej kadencji Zarządu Wojewódzkiego, mec. Łazuk zaniechał nastręczającej się sposobności do uaktywnienia się i zręcznym wybiegiem, aklamującym ponowny wybór dotychczasowego Zarządu, zapewnił sobie wygodną rolę obserwatora, obojętnego na dalsze losy zanikającej organizacji. O popisach krasomówczych poszczególnych miejscowych warchołów — niema potrzeby wspominać—nie przewyższały polotem fantazji ekscentrycznego ataku b. posła Łosia na miejscowe ugrupowanie Narodowe.

Maluczko, a pozostanie próżne miejsce w tym dotychczas burzliwym i namiętnie rozgorączkowanym świecie ludowym.

* * *

Wielomówni i rozwlekle gadatliwi przywódcy pepesiacy, nie dopisali w tej pierwszej ciepłej i słonecznej niedzieli majowej. Woleli pójść na trawkę. Przyjemnie i pożytecznie jest spędzić dzionek niedzielny na odżywczym łonie natury. Zapowiedziane wtedy wiece w teatrze „Palace" nie doszły do skutku. Poprostu prelegent nie przyjechał. „Poszedł na ksiuty"—dodają złośliwi i zawiedzeni —niedoszli słuchacze.

* * *

Rozgardiasz polityczny, jak na jedną niedzielę stanowczo przechołowany. Jest to chyba sprawdzian, zapowiadającego się w tym roku ożywienia politycznego.

FELIETONIK TYGODNIOWY.

Dziś i jutro niedziela

„Sześć dni pracuj w pocie czoła — a siódmego odpoczywaj" — mówi Pismo Św. Z tym siódmym dniem bywało różnie. Zależnie od religii, była to niedziela, sobota czy piątek mahometański.

Obecnie, w czasach powszechnej demokracji, doszło do całkowitej niwelacji w tej dziedzinie: ludzie odpoczywają całe siedem dni w tygodniu...

Przytoczyć dowody — to rzecz nietrudna. Przypatrzmy się naszemu miastu.

Pamiętamy jeszcze czasy, gdy w dnie powszednie mógł sobie jakiś podchmielony lub zgoła pijany jegomość swobodnie zataczać zygzaki bodaj po głównych ulicach miasta. Nikt mu nie przeszkadzał. Tłoku nie było na ulicach. Ludzie byli zajęci w biurach, fabrykach, sklepach... Rojno i gwarno było tylko w niedzielę i dni szabasowe. Wtedy w dniach wypoczynku, po całotygodniowym trudzie— zadowoleni mieszkańcy wylegali „na miasto", spacerowali ochoczo, gdyż byli pewni, że będą mieli jutro i pojutrze pracę.

Hej, dobre to były czasy! Dobry ten rok ubiegły, w którym nawet strajkować w fabrykach można było. Fabrykańci mieli zamówienia. Cieszyli się z sezonu.

Dziś ulice zapełnione przechodniami wskazują na to, że mamy siedem dni w tygodniu... niedzielę.

Czy zauważyliście ostatnio te rojne tłumy, snujące ulicami Białegostoku?

Człowiek nie może otrząsnąć się z wrażenia, że jest codziennie ta „dawna" niedziela.

Wiosna, ciepło, słońce — prawda, ale przecież i dawniej, była wiosna, wszak rok rocznie słońce wyciągało ludzi na świeże powietrze.

Nie, to nie to.

Gdzie indziej trzeba szukać przyczyn tego masowego spacerowania. Nie przejawia się w tym żadna ekspansja życiowa, żaden zasłużony i wysłużony odpoczynek.

Suną tłumy ulicami.

Na twarzach przechodniów znużenie i apatia. Oglądasz się. Przysiągłbyś, że tego pana spotkałeś kiedyś o tej porze w zasmolonym ubraniu, śpieszącego z pracy...

Czwarty... piąty...

Rozumiem już teraz...

Ostatni rok dla białostockiego włókiennictwa jest fatalny. Drugie zmiany robotników [fabrycznych, miast przy krosnach, stoją przy wystawach sklepowych. Przybyły na ulicach postacie, które miast przy maszynach, kręcą się przy... fontannie na Rynku Kościuszki.

Na spacer zaprasza niezawodne słonko. Nie jest ono jednak tak wszechwładne, by wraz z wygnaniem z domu, powodowało wygnanie smutku z duszy.

Ale nie stawiajmy słońcu zbyt wielkich żądań! Dosyć, że grzeje i... pozwala spacerować.

Choć to raczej korowód żałobny niż ożywczy spacer — to jednak podsyca on mocno zachwiane nadzieje...

SĘK.

Refleksje ze Starosielc

Starosielce! Na sam dźwięk tego wyrazu nasze myśli zwracają się do tej osady odległej o 3 km. od Białegostoku, gdzie jeszcze nie tak dawno żył, pracował, działał, nauczał i wychowywał ś.p. ksiądz Paweł Grzybowski.

Któż z nas Białostoczanie nie przypomina tego ewangielicznego jałmużnika, który niehołdował materializmowi jako podstawy życia doczesnego, lecz był usposobienia i wyrazicielem zasady ewangielicznej „patrzcie na ptaki niebieskie, które, ani żną, ani orzą, a żyją". Postać ś.p. księdza Pawła była skromna, prosta, bezpretęsjonalna, nie ubiegająca o żadne względy możnych tego świata, a jednak był wielki, znany, ceniony i przykuwający do siebie tych, z którymi spotykał się. Odrazu wyczuwało się, że to człowiek—ksiądz jest inny, więcej ujmujący, z którym chciałoby się stale przebywać i żyć.

Ta wątła postać księdza Pawła kryła w sobie wielkiego ducha, wyzbytego ze wszelkich naleciałości doczesnych świata, i w całej pełni słowa tego znaczenia kultywował Miłość bliźniego wśród żyjących. Przypominam sobie nieraz pytałem się przychodzących z innych parafii: co powoduje ich przyjście do Starosielc i zamawianie nabożeństw u ks. Pawła, w odpowiedzi słyszałem: panie, tu niema określonej kwoty, a nie raz wygórowanej za mszę świętą odprawioną po kimś najdroższym i wogóle niesłyszy się z ust księdza „dacie tyle, a tyle", odpowiada „dobrze msza święta będzie odprawiona dnia tego a tego". Oto dlaczego odbywamy wędrówkę do tego miejsca. Pan chyba rozumie że człowiek jest nie bogaty, a myśl o zmarłych, według zasad naszego wyznania nakazuje nam o nich pamiętać.

Drugim rysem Jego charakteru to był patriotyzm. Odradzającą się Polska dla której poświęcał swoją pracę była Mu wszystkim na tej ziemi, a szlak jego pracy prowadzący z Wilna — Grodna i Krypna Kościelnego, to jedne pasmo aktywnego wysiłku podtrzymywania polskości wśród zgnębionych Polaków tej ziemi. Po ustąpieniu moskali zdawało się, że represje zmaleją, niestety, niemcy niczym nieustępowali zaborcom rosyjskim, polskość jak mogli tak prześladowali, a osoba ks. Pawła była im solą w oku, to też były czynione dość częste rewizje na plebanii w Krypnie, które skończyły się na wywiezieniu Go do obozu w Niemczech.

Za tą cichą i cierpiącą pracę dla Polski, nie spotkały Go żadne zaszczyty i odznaczenia a jednakże należałoby się?

Po powrocie z Niemiec obejmuje duszpasterstwo w Starosielcach. Z miejsca zdobywa wielkie zaufanie i mir wśród miejscowego społeczeństwa, nietylko katolickiego, lecz i innych wyznań. Kierunki polityczne, każdo na swój sposób komentowały jego wartość dla społeczeństwa i państwa. W Odrodzonej Polsce prowadził pracę wychowawczą młodzieży, której zawsze było pełno na plebanii jak pszczół w ulu. Plebania Jego służyła za hotel zajezdny studentom, klerykom, gimnazistom, oraz robotnikom, którzy zawsze byli gościnnie przyjmowani przez ś. p. ks. Pawła i ś. p. Jego Matkę, stanowili oni, jakby rodzinę ks. P. Grzybowskiego. Kto tam zjawił się, to czuł się jak u siebie w domu, a herarchiczne względy społeczne poszczególnych stanów znikały, i ustępowały miejsce miłości bliźniego, którą propagujemy w życiu, chociaż Jego niema wśród nas.

Największym życzeniem Jego było, to wzniesienie nowej Świątyni w Starosielcach niestety nieubłagana śmierć nie pozwoliła mu tego momentu doczekać się, a który został w dn. 17. V. o godz. 17 zapoczątkowany przy udziale duchowieństwa i na czele z ks. dziekanem i licznym udziale wiernych.

Ks. Dziekan wygłosił dłuższe przemówienie nacechowane rolą i znaczeniem kościoła w życiu po czem dokonał aktu poświęcenia miejsca budowy. Uroczystość wypadła nadwyraz okazale i pozostawiła silne wrażenie na długie lata Starosielczanom.

Nowopowstająca Świątynia będzie pokrzepieniem dla zbolałych dusz i ukojeniem dla znękanych życiem charakterów ludzkich i krzewicielką miłości bliźniego, której wielkim szermierzem był ś. p. ks Paweł Grzybowski. Obecnym Administratorem parafii jest ks. Dr. Lewosz, który wśród pietrzących trudności, podjął się dzieła budowy, któremu niech opatrzność Bozka sprzyja, a ręka ludzka nie żałuje materjalnej pomocy.

F.

Przy zakupach pamiętajcie o firmach chrześcijańskich w pasażu Warnbolca, przy ulicy Marszałka Piłsudskiego 6.

„BAZAR POLSKI"
LEON KOPECKI
Białystok, ul. Piłsudskiego 6
(w pasażu)
Poleca pierwszorzędne towary po cenach fabrycznych:
1) Najlepsze szczotki wszelkich gatunków i rozmiarów polskiej fabryki Aleksandra Feista w Warszawie.
2) Naczynia kuchenne.
3) Porcelana, szkło, fajans i lustra.
4) Galanteria stalowa.
5) Artystyczne wyroby zakopiańskie w dużym wyborze.

Gotowe ubrania damskie, męskie i dziecinne.
CZAPKI
POLECA
Chrześcijański Sklep GOTOWYCH UBRAŃ
„STRÓJ POLSKI"
Białystok, ul. Piłsudskiego 6
(w pasażu)
Piotr Borysienko

OBUWIE trwałe, eleganckie, tanie
w Pasażu (pod szklanym dachem) **UL. PIŁSUDSKIEGO 6. Sklep Nr. 8**
LEOPOLD KOZŁOWSKI
tamże Składnica Harcerska „Zarzewie"
Poleca: przepisowe odznaki harcerskie książki i druki organizacyjne.

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

O parku Treciego Maja

Przedwojenni białostoczanie pamiętają gwar ludzki w parku „Rozkoszy" w Zwierzyńcu. Był tam przez całe lato czynny dobry teatr dramatyczno-operetkowy, scena otwarta na wolnym powietrzu z występami artystów kabaretowych i cyrkowych. A któż nie pamięta słynnego polskiego humorysty Antka z Chanajek. Były tam strzelnice z nagrodami, pawilon taneczny, bufet z kabaretem i wiele innych atrakcyj — wszystko za osobną zapłatą. Była też codzień orkiestra wojskowa, ludzie szły i jechały jak na jarmark, ale zato były też czynne do godz. 1 w nocy 25 wagonów tramwajów konnych na szynach, które za 6 groszy przewoziły obywateli.

Miał gdzie stary ludek białostocki za dostępną opłatę czas spędzić po ciężkiej pracy.

Dziś już to minęło. „Rozkosz" przestała żyć. Niema już i budynków teatralnych, niema tramwajów. A więc gdzież ten lud podziewa się. A bardzo prosto: W karczmach, kinach, szlifują chodniki ul. Sienkiewicza i Marsz. Piłsudskiego tak gęstym tłumem, że przejść nie można. W dodatku często widzimy różnego rodzaju występki tych spacerowiczów, duszących się na ciasnych chodnikach białostockich.

Onegdaj, wybrałem się na spacer do parku 3 maja i zastałem tam w pobliżu szosy nieprzeliczone tłumy spacerowiczów. A jakich że tam ludzi nie było. I panowie i służba domowa. I wojskowi i ucząca się młodzież. Jak na sławnych Bielanach pod Warszawą. Wszystkie to niemal zbiegowisko ludzi skupione było obok huśtawki, karuzeli i wieży spadochronowej L. O. P. P. używając tych przyjemności bez przerwy — to znaczy, że ludziom pracy czegoś potrzeba na rozerwanie się, to znaczy że każdy człowiek pracy ma słuszne prawo także i do rozrywek i do świeżego powietrza.

A dla czegoż by Zarząd Miejski nie miał dać swym ludziom takich warunków do rozrywki.

W szeregu krajach i poza krajem, widziałem iż Zarządy Miejskie posiadają takie luna parki, dające miastu wielkie zyski. Wiadomo, że urządzenie kompletnego luna-parku związane jest z wielkimi kosztami, jak kolejki górskie, koła djabelskie, labirynty elektryczne. To jednak można urządzić tańsze atrakcje jak, otwarty pawilion do tańca, wieżę do zjeżdżania, wokół na chodniczku strzelnice, siłomierze, koło młyńskie z wózkami do wsiadania, dom śmiechu, beczkę śmiechu, scenę otwartą z występami artystów kabaretowo-cyrkowych, na której to scenie mogłaby z powodzeniem grać orkiestra wojskowa czy inna.

Powtarzam! Trzeba ludziom dać nie tylko chleba, lecz także i rozrywki.

Wydatek poniesiony raz, dał by ludziom w porze letniej upragnioną żądzę rozrywki, gospodarzowi miasta pokaźną rubrykę zysku, a oswobodziło by to chodniki miejskie od spacerowiczów, a co do kinoteatrów to te w porze letniej i tak świecą pustkami.

I chwaliłby ludek Boga i władze miejskie.

„Ego".

MAX BEHSLER
BIAŁYSTOK,
Sienkiewicza 18, tel. 11-32

Poleca:
Rowery i części zamienne, oraz żarówki oświetleniowe i i wszelkie materiały elektro - radiowe.

Wykonuje:
instalacje elektrotechniczne na zasadzie koncesji.

Losy 1 klasy do nabycia w D/B
ROMUALD TYLICKI
Białystok, Sienkiewicza 14, tel. 16-36

Z OKOLIC BIAŁEGOSTOKU.

Monopol na pracę klasowych związków w Michałowie.

Od chwili odzyskania Niepodległości w Michałowie zmieniło się cztery związki robotników i robotnic przemysłu włókienniczego. Pierwszy związek „Praca" w roku 1923 ufundował sztandar na którym umieszczony był Orzeł Biały, w kilka lat związek ten został zlikwidowany i powstał związek klasowy, który objął w spadku lokal upiększony portretami wielkich bojowników o wolność Polski, dostojników Państwa jak portrety: Wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego, p. Prezydenta Prof. Ignacego Mościckiego, marszałka Śmigłego-Rydza, godłami Państwa, flagami i szarfami o barwach narodowych no i oczywista również sztandar związku. Żywot związku klasowego był nie długi gdyż musiał ustąpić Związkowi Z. Z. Z. i przekazać mu cały majątek.

Po rozpadnięciu się Z. Z. Z. powstał z powrotem związek klasowy przejmując od Z. Z. Z. jeszcze bogatszy inwentarz i rozpoczął swoje rządy od **usunięcia z sztandaru Orła Białego** a z lokalu **portrety dostojników państwowych.** Radio stale jest nastawione **na Komintern lub Mińsk.** W uroczystościach Państwowych, związek klasowy udziału nie bierze.

Co wpłynęło na taką nienawiść do wszystkiego co Polskie? Może bieda? Nie, gdyż klasowcy są uprzywiliowani i stworzyła się jakoby arystokracja proletarjatu, gdyż członkowie związku **mają stałą pracę wraz z całymi rodzinami i rodzeństwem,** pomimo że niecłonkowie tej pracy nieposiadają. Robią co się im podoba, doszło do tego, że robotnikowi, Polakowi, **strach jest głośno wymawiać Imię Polski,** pod grozą prześladowań t.j. utraty pracy. Wykluczone jest, by członek jakiejbądź organizacji gospodarczej czy P.W. mógł być przyjęty do związku klasowego, a więc otrzymać pracę. Cóż jest, powodem tej nienawiści? Może nam powołane czynniki związku klasowego odpowiedzą.

Polska Składnica Rowerów
Stanisław KŁOSOWSKI
BIAŁYSTOK,
Kilińskiego 14. Tel. 10-01
Najkorzystniej poleca:
Najlepsze i najtrwalsze rowery A. Kamińskiego, Globus i innych poważniejszych firm krajowych i zagranicznych.
Kupno roweru jest rzeczą zaufania, przeto każdy nabywca powinien kupić rower, tylko w solidnej firmie polskiej, wówczas będzie miał czyste sumienie i zadowolenie.

Ulgowe paszporty na wystawę rzemiosł w Berlinie

Podajemy do wiadomości zainteresowanych rzemieślników, że ulgowe paszporty na wystawę rzemiosł w Berlinie w cenie zł. 17.60 można uzyskać wyłącznie za pośrednictwem tutejszej Izby Rzemieślniczej.

Trochę o plażach

Rok rocznie w rzekach polskich tonie pokaźna ilość ludzi. Także i nasza Supraśl co roku zabiera kilka osób. W przededniu rozpoczęcia sezonu kąpielowego czas pomyśleć o usunięciu tych przyczyn, dla których to się dzieje, a mianowicie: ustanowić bardzo srogie kary dla kąpiących się w miejscach niedozwolonych, zaś w miejscach przeznaczonych dla kąpieli należy wyrównać dno rzeki, by nie było zdradliwych wirowych dołów, jakich jest nie mało na plaży Supraślskiej i Jurowieckiej. Piszący te słowa już 4 razy w rzece Supraśli „pił wodę" i tylko dzięki obecnym kąpielowiczom był ratowany, a przecież nie zawsze może się znaleźć zbawca, i że na plaży będzie spora ilość ludzi. A przecież nie pociągnie to wielkich kosztów, zwiększy natomiast frekwencję plaż i uchroni od narażenia życia.

(G)

Warunki przyjęcia

do szkół podchorążych służby stałej

Ministerstwo Spraw Wojskowych ogłasza następujące warunki przyjęcia do szkoły podchorążych kształcących na oficerów służby stałej.

Warunki przyjęcia

Zasadniczymi warunkami przyjęcia na kursy w roku 1939/41 w Szkołach Podchorążych Piechoty, Kawalerii, Artylerii, Artylerii Przeciwlotniczej, Broni Pancernej, Saperów, i Łączności są:

a) Odbycie w roku 1938/39 zasadniczej służby skróconej w broniach, odpowiadających poszczególnym szkołom podchorążych i wykazanie w czasie jej trwania odpowiednich wartości charakteru dowódczych, moralnych, intelektualnych i fizycznych. (Kandydaci do Szkoły Podchorążych Artylerii Przeciwlotniczej mogą odbywać skróconą służbę zasadniczą poza artylerią, również w broniach pancernych i saperach; kandydaci do Szkoły Podchorążych Saperów — w kompanii pionierów pchor. rez. piech.; kandydaci do Szkoły Podchorążych Łączności — poza wojskami łączności w kompanii łączności pchor. rez. piechoty).

b) Posiadanie odpowiedniego cenzusu naukowego (świadectwo dojrzałości lub świadectwo niektórych szkół zawodowych) oraz podstawową znajomość jednego z języków obcych (przedewszystkim niemiecki albo rosyjski, w drugiej kolejności francuski lub angielski).

c) Nieprzekroczenie do dnia 1.X 1939 r.: przez absolwentów szkół średnich ogólno-kształcących 23 lat życia, przez absolwentów szkół zawodowych, oraz mających półdyplom studiów politechnicznych — 24 lat życia.

d) Stan wolny (nie żonaci).

e) Obywatelstwo polskie.

f) Zobowiązanie pisemne za zgodą ojca (prawnego zastępcy) do służby wojskowej w charakterze podchorążych, a po ukończeniu szkoły podchorążych do oficerskiej służby stałej.

g) Zobowiązanie pisemne wspólne z rodzicami, prawomocnym zastępcą lub osobą trzecią do ponoszenia solidarnej odpowiedzialności za wszelkie zobowiązania materialne związane ze służbą podchorążych.

Pierwszeństwo przy przyjmowaniu.

Pierwszeństwo w przyjęciu do szkół podchorążych będzie dawane:

a) przede wszystkim ujawniającym konieczne cechy przywódcze, zwłaszcza pod względem charakteru i poczucia odpowiedzialności;

b) następnie przy jednakowych innych warunkach: młodszym wiekiem, tym, którzy ukończyli korpus kadetów, uzyskali świadectwo II stopnia p. w. ogólnego lub p. w. specjalnego, mają odpowiednie stopnie harcerskie na zasadzie odbytych prób i pracy w organizacjach harcerskich, — posiadającym lepszą znajomość języka niemieckiego lub rosyjskiego, — umieją pływać, posiadają prawo jazdy samochodem lub motocyklem.

Absolwenci szkół średnich, którzy odpowiadają warunkom, określonym wyżej w pkt. c, d, e i przedstawią od dnia 1.VIII 1938 r. właściwemu komendantowi rejonu uzupełnień świadectwo dojrzałości (końcowe) oraz zobowiązania pisemne według ustalonego wzoru, będą — w miarę możności, wcieleni dla odbycia skróconej służby zasadniczej do tego rodzaju wojska, który odpowiada obranej przez nich szkole podchorążych.

Opłaty szkolne wynoszą: 25 zł. na cele kult. oświat. i 125 zł. na przepisowe oporządzenie oficerskie, płatne przed datą zaliczenia kandydata do stanu faktycznego uczniów szkoły podchorążych (12.X 1939 r.): 25 zł. na cele kult. oświat. i 75 zł. na przepisowe oporządzenie oficerskie, płatne przy przejściu z I rocznika nauk szkoły podchorążych na II rocznik (12.X 1940). Z opłat na przepisowe oporządzenie oficerskie są zakupywane dla podchorążych odpowiednie przedmioty przy promocji na podporuczników służby stałej. Opłaty te podlegają zwrotowi w razie zwolnienia ich ze służby podchorążych przed osiągnięciem stopnia podporucznika służby stałej.

Ulgi w opłatach, całkowite lub częściowe, są przyznawane przez komendantów centrów wyszkolenia (szkół podchorążych) wyjątkowo i w wypadkach zupełnej niezamożności

Losy 1 klasy do nabycia w D B.
ROMUALD TYLICKI
BIAŁYSTOK
Sienkiewicza 14, tel. 16-36.

KĄCIK PRAWNICZY

Spłata wierzyteln. hipotecznych listami zastawnymi

Ustawa z dn. 5 lutego r. b. o spłacie niektórych wierzytelności hipotecznych, zawierała m. in. postanowienie w odniesieniu do tych kategorii wierzytelności, ktorych termin odroczenia minął z dn. 1 stycznia 1938 r. że jeśli wierzyciel zażąda spłaty długu przed 31 grudnia 1939, to dłużnik ma prawo dokonać spłaty kapitału (nie odsetek) listami zastawnymi. Wymieniona ustawa nie określiła bliżej ani warunków, ani zasad tych spłat, postanawiając, że będą one ustalone drogą późniejszego rozporządzenia.

W związku z tą ustawą minister skarbu wydał rozporządzenie, zawierające wyszczególnienie listów zastawnych oraz oznaczenie kursów, po jakich mają być one przyjmowane do spłaty niektórych wierzytelności hipotecznych.

Rozporządzenie ustala, że wierzytelności, zabezpieczone hipotecznie, na nieruchomości miejskiej, mogą być spłacane listami zastawnymi następujących instytucji: a) towarzystw kredytowych miejskich w Częstochowie, Kaliszu, Kielcach, Lublinie, Lwowie, Łodzi, Piotrkowie, Płocku, Poznaniu, Radomiu, Warszawie i Wilnie; b) towarzystwa Kredytowego Przemysłu Polskiego; c) Akcyjnego Banku Hipotecznego we Lwowie; d) Wileńskiego B-ku Ziemskiego oraz 5 i pół procentowymi Listami Zastawnymi BGK.

Dla wierzytelności zabezpieczonych hipotecznie na nieruchomości ziemskiej są to listy zastawne: a) Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego oraz Towarzystw Kredytowych Ziemskich we Lwowie i Warzawie; b) Akcyjnego Banku Hipotecznego we Lwowie, c) Wileńskiego Banku Ziemskiego, d) Państwowego Banku Rolnego, e) 4 i pół proc. Listy Zastawne BGK.

Rozporządzenie ustala kurs, po jakim wierzyciele mają przyjmować listy zastawne, w granicach od 60 do 100 proc. wartości nominalnej papierów, w zależności od ich kursu giełdowego. Skala kursów spłaty jest tym wyższa, im wyższy jest kurs giełdowy, a więc np. jeśli list zastawny, opiewający na 100 zł., wartości nominalnej notowany jest na giełdzie po kursie 45—47 zł., to kurs spłaty ustalony został na 60 zł., odpowiednio przy kursie giełdowym 47—49 zł. kurs płatny wynosi 62,50 zł., aż wreszcie przy kursie giełdowym powyżej 75 zł. dochodzi kurs spłaty do 100 proc. wartości nominalnej listu zastawnego, t. zn. 100 za 100.

Należy wyjaśnić, że prawo do takiej spłaty listami zastawnymi przysługuje tylko wierzytelnościom hipotecznym, objętym ustawą z dn. 25 marca 1933 r. (Dz. U. R. P. nr. 25, poz. 213) o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych, a więc dotyczy długów, powstałych przed 1 lipca 1932 r. i zahipotekowanych na nieruchomościach miejskich lub wiejskich, natomiast kaucje hipoteczne oraz wierzytelności hipoteczne wobec instytucji kredytu długoterminowego itp. są wyłączone od tego przywileju.

Chrześcijańska Hurtownia Artykułów Spożywczych i Kolonialnych
Stanisław Kitlas
BIAŁYSTOK,
ul. Sienkiewicza 31
Telefon 3-33.

Bieg na przełaj „Dziennika Białostockiego"

Termin dorocznego biegu naprzełaj „Dziennika Białostockiego" został wyznaczony na czwartek 26 maja rb. w święto Wniebowstąpienia Pańskiego.

Wśród szerokich rzesz sportowców zapowiedź biegu wywołała żywe zainteresowanie, gdyż bieg „Dziennika Białostockiego" powtarzający się od 6-ciu lat—skupia stale na starcie wszystkich adeptów lekkiej atletyki.

Co najbardziej wyróżnia ten bieg od innych imprez sportowych, to jego charakter masowy, powszechny. Stają do szlachetnego turnieju obok starych, wytrawnych zawodników—młodociani sportowcy, nieraz startujący poraz pierwszy.

W tym roku, już poraz drugi osobliwością biegu będzie udział chłopców-gazeciarzy, którzy niejednokrotnie wykazują wybitną sprawność fizyczną.

Wydawnictwo „Dziennika Białostockiego" ustanowiło szereg cennych nagród dla zawodników poszczególnych kategoryj biegu.

Zgłoszenia przyjmuje sekretariat B.O.Z.L.A., ul. Legionowa 2.

Zebranie Chrześcijańskiej Kasy Kredytów Bezprocentowych.

Zarząd Chrześcijańskiej Kasy Kredytu Bezprocentowego im. ks. Piotra Skargi w Białymstoku zawiadamia Członków tejże Kasy, że w dniu 30 maja 1938 roku o godz. 18.30 w pierwszym terminie, ewentualnie o godz. 19-ej w drugim terminie odbędzie się Doroczne Zwyczajne Walne Zebranie Kasy w sali posiedzeń Rady Miejskiej w Białymstoku przy ul. Pierackiego 21.

Ze względu na cel istnienia i zadania Kasy, Zarząd uprzejmie prosi o jaknajliczniejsze przybycie.

CHRZEŚCIJAŃSKI MAGAZYN
Zegarmistrzowsko-Jubilersko-Złotniczy
JERZY SOBIERAJ
BIAŁYSTOK, KILIŃSKIEGO 4
Poleca: Zegary i zegarki, biżuterie, platery i kryształy.
Wykonuje wszelkie reperacje, wchodzące w zakres zegarmistrzostwa i jubilerstwa.
Dostawy do Urzędów, Związków Sportowych i t. p.

OKNA, DRZWI, MEBLE
SPRZĘT SZKOLNY (ŁAWKI TYPOWE, ZATWIERDZONE PRZEZ M. O. i W. R.)
wykonują masowo i tanio
Mechaniczne Zakłady Stolarskie „ZJEDNOCZENIE"
MARIAN WIŚNIEWSKI
GRODNO, ul. Artyleryjska Nr. 6, tel. 1-50.
Zdolni stolarze mogą się zgłaszać do pracy.

CHRZEŚCIJAŃSKI SKLEP MANUFAKTURY A. WEBER
BIAŁYSTOK, UL. SIENKIEWICZA 22 (obok kina „Apollo",
POLECA: Duży wybór materiałów wełnianych, jedwabnych i bawełnianych

Przy odnawianiu domów unikajcie tandetnych materiałów, które mimo że narazie są tanie, kosztują b. drogo. Pewność i zaufanie do towarów znajdziecie w jedynej chrześcijańskiej firmie
„METAL POLSKI"
Do nabycia oprócz artyk. żelaznych w dużym wyborze:
Pokosty, farby, karbolineum, smoła i t. p.
Adres: Białystok, Rynek Kościuszki 15, tel. 50.

Dom Rolniczo-Handlowy
MARTY ŁĘKAWY
BIAŁYSTOK, UL. DĄBROWSKIEGO 24, TELEF. 10-53.
Poleca: Cement, wapno, węgiel, koks, drzewo opałowe.

Fabryka Kafli
Stanisław Danilewski
BIAŁYSTOK, UL. WIATRAKOWA 8. TEL. 10-56.
POLECA: Kafle wszelkiego rodzaju własnej produkcji, pierwszorzędnej jakości po cenach konkurencyjnych. Przyjmuje dostawy rządowe i samorządowe.

RENTGENEM.

Patrioci...

Jakoś to się stało, że część żydów zamieszkałych w Polsce, obrała dosyć dziwny, a zarazem **bezczelny** *sposób, roszczenia swoich* **rzekomych** *praw do roli gospodarzy* **na ziemiach polskich.**

Uwzięli się... **za patriotyzm...**

Chcą wykazać, że właściwie to **cała historia** *i przeszłość wielkiego narodu Polskiego, była oparta* **na żydach...**

I że **pojęcie** *narodu polskiego mieści w sobie i...* **żydów.**

Już sam **pomysł** *takiego roszczenia pojęcia narodu jest humorystyczny.*

Ale jak już **„chcą być"** *patriotami, to przypatrzmy się na* **„ten"** *patriotyzm i* **zcementowanie** *z narodem polskim...*

* * *

Na tablicach ogłoszeniowych (na murach, nie wolno... Nieestetycznie i karę można „oberwać") ukazały się rozplakatowane przez Komitet Pomocy Bezrobotnym „wezwanie"...

Kogo wzywają?... **oczywiście żydów,** *do spełnienia* **kardynalnego obowiązku każdego Polaka,** *do uiszczenia nędznych groszy na Zimową Pomoc Bezrobotnym.*

I co czytamy?

Z czternastu figurujących w wezwaniu nazwisk, aż dwanaście „patriotów" żydów...

Biedaczki, nie mają czem zapłacić, nie stać ich na wypełnienie obowiązku, ale stać na domaganie się, by uznawano ich za „patriotów", za równych obywateli.

A teraz przypatrzmy się nazwiskom:

„Biedaczek" Izaak Pines, *znamy go chyba wszyscy ze złotych dolarów ukrytych w szmatach, a ostatnio przypomniał się nam z procesu o nadużycia skarbowe Michalskiego i Niesiobędzkiego.*

F-ma „Białol" — *monopol na oliwę i oleje jadalne...*

Cytron Benjamin — *rodzina z Supraślskiej Manufaktury...*

Koładziański, Surawicz i Guldzin — *fabrykanci — a przedtem — szmaciarze. Majątek* **„zrobili"** *tu, na robotniku białostockim z jego pracy i nędzy...*

Dziakowski Abram, Nochimowski Józef i Judel, Popiłowski Berel (mięsokoszer), Poświętyński Bendet, Szacki Wolf, Trochimowski Całko, Żółtek Owsiej...

To wszystko **biedni ludzie... „patrioci"...**

Po co ich **wzywać?** *Po co?...*

Nie stać ich przecież na pomoc dla bezrobotnych...

Chcą płacić czują się patriotami... Nie stać!...

Ale po wezwaniu, napewno spełnią **„swój obowiązek patriotyczny"** *i nieomieszkają tym się* **„poszczycić"... tam gdzie trzeba...**

* * *

Dobrze być „patriotą" gdyby nie to wojsko... Złe są te ustawy co głoszą, że jak obywatel, to musi koniecznie służyć w wojsku, a czasem nawet i w ułanach...

„To dobre dla „gojów", co przy gnoju i bacie spędzają swój żywot, ale nie nam „żydkom" — elicie kupiectwa polskiego..."

P. Mendel Żbar, znany kupiec bławatny i „od manufaktury" (ul. Giełdowa) niemogąc doczekać się zmiany ustawy na korzyść **„elity kupiectwa polskiego", „wystarał się"** *w gminie żydowskiej o zmianę* **daty** *urodzenia, a* **nawet** *i nazwiska.*

Co się nie robi... Taki ładny „pur-yc" i ma iść do ułanów... „Żeby go kuń zabił?...

A działo się to w roku 1920...

Działo się to w czasie, gdy dzieci i starcy bronili kraju przed nawałą bolszewicką ..

Prawdziwy „patriota"...

* * *

W numerze 4-tym „Mieszczanina" pisaliśmy o wykryciu w Warszawie loży masońskiej „Ogniwo", którą **finansowała fabryka czekolady „Plutos"** *(od Pięciu Ludzi Utworzyło Towarzystwo* **Ogromnie Szczęśliwe**).

Szczęśliwe te towarzystwo zajmowało się zwalnianiem **„patriotów żydowskich z wojska"...**

Obecnie prasa podaje suchy komunikat:

„Plutos" na F. O. N.

Zarząd i pracownicy znanej fabryki czekolady „Plutos" zadeklarowali na rzecz Funduszu Obrony Narodowej, nabycie 2 ciężkich karabinów maszynowych z pełnym wyposażeniem. W najbliższych dniach dary te uroczyście przekazane będą armii.

Czyż to nie jest „zryw" patriotyzmu?...

* * *

Widzimy, że bezczelność żydowska przekracza dopuszczalne granice. Dlatego też należy żydów **nauczyć moresu** *i jednocześnie* **zdwoić naszą** *energię, zmierzającą do najszybszego pozbycia się ich z Polski.*

Choć „patrioci" — ale lepiej będzie jak się ich pozbędziemy.

Skarabeusz

SPORT

W. K. S. Grodno—K. P. W. Ognisko

Niedzielny mecz piłki nożnej rozegrany w Białymstoku, między drużynami W. K. S. Grodno—K. P. W. „Ognisko" Białystok, przyniósł wynik nierozstrzygnięty 1 : 1, do przerwy 0:0.

Sędziował dobrze p. Grynberg.

KUPUJ U POLAKA!

Humor

* * *

Jadę z Krakowa do Warszawy. W Częstochowie wsiada do przedziału jakiś jegomość z dwoma chłopcami. Najdokuczliwsze łobuzy i kretyny, jakich widziałem. Krzyczą, hałasują, pętają się po przedziale. Jeden z nich zaczyna grzebać w moim neseserze, drugi stroi do mnie jakieś piekielne grymasy.

— Niech pan uspokoi chłopców — mówię — bo będą nieprzyjemności.

Właściciel łobuzów nie odpowiada nawet.

Jedziemy dalej. Kretyni stają się coraz natrętniejsi.

— Panie — powiadam — po raz drugi pana proszę: niech pan uspokoi swoich synów, bo będą nieprzyjemności.

Ojciec patrzy na mnie przez chwilę ponuro, wreszcie mówi:

— Panie, coś panu powiem: wracam z Częstochowy. Sprawę tam przegrałem. Muszę pojutrze sześć tysięcy płacić. Dostałem depeszę, żebym wracał do domu, bo mieszkanie okradli. Żonę będą jutro operować. Bilety wyrzucili chłopcy przez okno, a przed chwilą powiedział mi konduktor, że jadę fałszywym pociągiem. Co mi pan będzie nieprzyjemnościami groził?

* * *

Pan Finkiel jest z żoną i czteroletnim Beniaminkiem nad morzem. Siedzi sobie na plaży i czyta gazetę. Małżonka z synkiem kąpią się. Nagle pan Finkiel krzyczy przerażony:

— Rózia! Co to znaczy? Stoisz po szyję w wodzie! A gdzie jest Benek?

Pani Finkielowa uspakaja męża: Nie bój się! Trzymam go za rękę!

* * *

— Nic mnie tak nie może zdenerwować — mówi Caps do przyjaciela — jak przykry sen. Wyobraź sobie, że leżę w łóżku i nagle... nie leżę w łóżku. Leżę w dzikim lesie pomiędzy Afryką i Australją, rozumiesz? Przybiega żebra i napada mnie! Przyjemność co? Uciekam. Padam. Ubranie mam na strzępy podarte — wtem przylatuję moja żona i zaczyna mnie bić parasolem!

— No, dzięki Bogu, że to był tylko sen—pociesza Capsa przyjaciel.

— Zawracanie głowy! Podczas sceny z parasolem dawno już nie spałem!

* * *

— Wyobraź sobie, jaką wczoraj miałem przygodę. Żona wyjechała, poszedłem więc do knajpy, wracam do domu zupełnie pijany — i nagle widzę w lustrze, że jakiś mężczyzna całuje moją żonę, która rzekomo przyjechała.

— Ładna historia!

— Przyglądam mu się — i widzę, że to nie żaden obcy mężczyzna, tylko ja sam...

— No i...?

— A oprócz tego widzę, że to wcale nie moja żona!...

* * *

Znałem malarza, który z taką dokładnością namalował pajęczynę, że służąca myślała, że to prawdziwa i przez pół godziny usiłowała usunąć ją.

— To nie możliwe

— Dlaczego? Zapewniam cię, że są tacy malarze.

— Ale takich służących niema.

Ciągnienie 1 klasy loterii 22/VI
kup los w kolekturze
TYLICKIEGO
Białystok, Sienkiewicza 14, tel. 16-36.

Wyrok w sprawie Janiny Onichimowskiej

W poniedziałek 16 b. m. w przepełnionej publicznością sali III Sądu Okręgowego odbyła się rozprawa przeciwko Janinie Onichimowskiej, oskarżonej o to, że jako przewodnicząca sekcji śniadaniowej Komitetu Rodzicielskiego przy gimnazjum im. Sienkiewicza przywłaszczyła sobie 937 zł. 57 gr., a poza tym, że na niektórych dowodach kasowych podpisała nazwisko skarbniczki sekcji śniadaniowej, p. Adrianowej.

Sądził p. Sędzia Kaliszewski, oskarżał p. prokurator Frick, protokułowała p. Poczobutówna. Obrońcą oskarżonej był p. mecenas Nowodworski z Warszawy,

Jako świadków przesłuchano: p. Adrianową, dyrektora spółdzielni „Zjednoczenie" p. Karwata i przodownika służby śledczej p. J. Bagińskiego. Poza tym odczytano zeznanie nieobecnej p. E. Kałłaurowej.

Po doskonale skonstruowanym i pełnym umiaru przemówieniu p. prokuratora—mec. Nowodworski wytrawny prawnik i obrońca w dłuższym wywodzie starał się podważyć akt oskarżenia, przedewszystkim w sprawie zarzutu fałszowania podpisu p. Adrianowej.

Po przerwie p. sądzia Kaliszewski ogłosił wyrok, skazujący Janinę Onichimowską za przywłaszczenie na 1 rok więzienia i za fałszerstwo podpisu na 6 miesięcy więzienia, ustalając karę łączną na—1 rok więzienia z zawieszeniem na 3 lata.

Po ogłoszeniu wyroku zarówno oskarżyciel publiczny, jak i obrońca zapowiedzieli złożenie apelacji.

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Zarząd Miejski w Białymstoku ogłasza nieograniczony przetarg na przewóz różnych materiałów budowlanych ze stacji kolejowej na tereny budowy w obrębie miasta.

Materiał przetargowy i wszelkie wyjaśnienia można otrzymać w Dziale Wodociągowo-Kanalizacyjnym, Rynek Kościuszki 1, m. 8 w godz. 10—12-ej.

Oferty w zalakowanych kopertach bez znaków firmowych z napisem „Oferta na przewóz materiałów budowlanych dla Działów Drogowego i Wodociągowo-Kanalizacyjnego" należy składać w kancelarii Wydziału Technicznego (ul. Br. Pierackiego 21, pokój 25) do dnia 27-go maja 1938 r., gdzie w tym samym terminie odbędzie się otwarcie ofert.

Do oferty należy załączyć poświadczenie złożenia w kasie miejskiej wadium w wysokości Zł. 50.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu, wyboru przedsiębiorcy niezależnie od wyników przetargu oraz zarządzenie dodatkowego przetargu ustnego.

Białystok, dn. 17 maja 1938 r.

ZARZĄD MIEJSKI
W BIAŁYMSTOKU.

Ogłoszenie przetargowe.

Zarząd Miejski w Białymstoku ogłasza nieograniczony przetarg na wykonanie robót brukarskich, założenie betonowych krawężników i obrzeży, oraz budowę chodników z płyt betonowych łącznie z częściową dostawą materiałów, potrzebnych do tych robót.

Wszystkie te roboty mają być wykonane na ulicach: Orlicz-Dreszera, Kozłowej, Olszowej, Garbarskiej, Piasta i Branickiego lub też na innych ulicach, położonych w granicach miasta Białegostoku.

Oferty, odpowiadające postanowieniom Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 29.I. 1937 r. (Dz. U. Nr. 13/37 poz. 92), a w szczególności §§ 19, 20, 21, 22 tego Rozporządzenia, należy składać do godziny 13 dnia 13 czerwca 1938 roku w Wydziale Technicznym Zarządu Miejskiego (ul. Br. Pierackiego Nr. 21), gdzie tegoż dnia odbędzie się otwarcie ofert.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo:

a) podziału robót między poszczególnych oferentów,

b) wyboru przedsiębiorcy bez względu na wysokość zaoferowanych cen,

c) unieważnienia przetargu bez podania powodów tego,

Wszelkich informacji i wyjaśnień w sprawie przetargu udziela (w godzinach urzędowych) Dział Drogowy Zarządu Miejskiego (ul. Rynek Kościuszki Nr. 1, m. 8), gdzie też są do przejrzenia wszelkie materiały, związane z przetargiem, a w szczególności wzór umowy. Ogólne Warunki dla przedsiębiorców, warunki techniczne i projekty robót. Tamże (w Dziale Drogowym) są do nabycia za opłatą 2.00 złotych druki ofertowe do wypełnienia.

Białystok, dnia 17.V. 1938 r.

ZARZĄD MIEJSKI.

PRENUMERATA: kwartalna 1.20, półroczna 2.80, roczna 4.50

CENY OGŁOSZEŃ: za miejsce 1 mm. szerokości 1 szpalty na stronie 1-szej zł. 1.—, w tekście zł. 0.70, w reklamach 0.50, na stronie ostatniej 0.80. Komunikaty i wyjaśnienia 1.50, drobne 20 gr. za wyraz. Administracja zastrzega sobie prawo nieumieszczania ogłoszeń.

WYDAWCA i REDAKTOR: ZENON RYBICKI

Druk. „Lechia" Białystok, Ryn. Kościuszki 15, tel. 6-11.